

Romantyczna Ameryka Niemcewicza?

**Rec. : Elwira Jeglińska, Między marzeniem a
rzeczywistością. Ameryka w twórczości Juliana Ursyna
Niemcewicza**

Joanna Szpendowska

JOANNA SZPENDOWSKA
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

ROMANTYCZNA AMERYKA NIEMCEWICZA?

Elwira Jeglińska, MIĘDZY MARZENIEM A RZECZYWISTOŚCIĄ. AMERYKA W TWÓRCZOŚCI JULIANA URSYNA NIEMCEWICZA. (Recenzenci: Jerzy Fiećko, Grażyna Halkiewicz-Sojak). Poznań 2010. Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, ss. 208. „Biblioteka Literacka »Poznańskich Studiów Polonistycznych«”. Komitet redakcyjny: Marcin Jaworski, Piotr Śniedziewski, Wiesław Wydra. Tom 60. „Prace Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza”.

Elwira Jeglińska w interesującej pracy poświęconej wizerunkowi Ameryki w tekstach Juliana Ursyna Niemcewicza stawia sobie za cel wypełnienie luki w badaniach nad twórczością autora *Powrotu posła*, jak również nad obrazem USA wyłaniającym się z relacji rodzimych pisarzy. Czyniąc we wstępie spostrzeżenia metodologiczne, autorka recenzowanej książki uzasadnia jednocześnie rangę podjętej problematyki; stwierdza bowiem, że Ameryka „Dla Europejczyków była nowym lądem i zarazem zjawiskiem kulturowym, które podlegało rozmaitym interpretacjom. Odkrycie Kolumba zmuszało do określenia się wobec nowej rzeczywistości i redefinicji własnej tożsamości” (s. 9). Jeglińska zwraca też – słusznie – uwagę na procesualny i wciąż aktualny charakter analizowanych zjawisk: „trudno mówić o odkryciu Ameryki w sensie zarówno geograficznym, jak i kulturowym jako o fakcie jednorazowym. Proces, który zachodził (i zachodzi do dziś) w świadomości mieszkańców Starego Świata włączających w swój horyzont poznawczy wszystko to, co wiąże się z Ameryką, nazwać należy raczej odkrywaniem niż odkryciem” (s. 9–10).

Diagnozy te poparte są krótkim, acz treściwym przeglądem zasobu wiedzy oraz stereotypów dotyczących Ameryki Północnej w opinii europejskiej i polskiej aż do momentu narodzin Stanów Zjednoczonych. Chronologiczna prezentacja amerykańskich wątków życia i pisarstwa Niemcewicza konsekwentnie odzwierciedla początkowe tezy, a także pozwala śledzić ewolucję poglądów autora *Jana z Tęczyna* oraz rozpatrywać je zarówno na tle formacji oświeceniowej, jak i postaw romantycznych. To właśnie między tymi dwiema tendencjami zaznaczają się pewne zmiany w postrzeganiu młodego państwa amerykańskiego.

Zadeklarowane w ten sposób szerokie *spectrum* odniesień okazuje się w pełni uzasadnione, a nawet obiecujące naukowo, gdyż Niemcewicz zainteresowanie Ameryką objawił już w okresie Sejmu Wielkiego i nie zarzucił go aż do śmierci w 1841 roku. Ponadto autorka recenzowanej książki argumentuje: „W zgodnej opinii badaczy poezja Niemcewicza jest świadectwem współlistnienia dwóch koncepcji estetycznych i myślowych. Ten stan rzeczy obrazują również bogato reprezentowane w jego piśarstwie wątki amerykańskie. Niemcewiczowska wizja Stanów Zjednoczonych ma swe korzenie w tradycji oświecenia, jednak nie ogranicza się do konwencji stworzonych przez wiek XVIII, ale prefiguruje wystąpienia romantyków lub z nimi współbrzmii” (s. 15). Uczynienie interpretacyjnej dominanty rozprawy z tezy o tym, że w tekstach Niemcewicza da się odnaleźć elementy romantyczne, sprawiło jednak, że – niestety – potencjał zastosowanej perspektywy badawczej nie został w dalszych częściach pracy w pełni wyzyskany.

W rozdziale I, zatytułowanym „*Zaden naród nie kocha wolności nad nas...*”, autorka początkowo przybliżyła młodzieńcze lata Niemcewicza, akcentując te momenty edukacji i doświadczenia, które kierowały uwagę pisarza ku wiadomościom o Ameryce i kształtowały poglądy na temat wydarzeń rozgrywających się za oceanem. Plon tej wiedzy objawił się najwcześniej przede wszystkim w rocznikach redagowanej przez Niemcewicza „Gazety Narodowej i Obcej” oraz w kilku numerach „Korespondencji Obywatelskiej”, a później także w manifestach i odezwach z okresu insurekcji kościuszkowskiej, jak też w pamfletach dotyczących targowicy.

Dokonując szczegółowego i wyczerpującego przeglądu łamów wspomnianych czasopism, Jeglińska interesująco problematyzuje kwestie amerykańskie poruszane w artykułach będących przede wszystkim przedrukami z periodyków europejskich. Stwierdza bowiem, iż sam ich dobór, pozostawiany bez komentarzy, ujawnia dydaktyczne nacechowanie wiadomości przekazywanych polskiemu czytelnikowi oraz sugeruje kierunek ich funkcjonalizowania w odniesieniu do aktualnej rodzimej sytuacji politycznej; wszak Ameryka, występująca w roli mentora dla Europy, to przykład państwa, którego ustrój oparty jest na naturalnych prawach człowieka. Spośród elementów prawa naturalnego – wolności, równości i prawa własności, Jeglińska koncentruje się na omówieniu rozumienia pierwszego z nich oraz sposobów, w jaki warunkuje ono pojmowanie pozostałych; tym samym ustanawia kategorię kluczową dla postrzegania Ameryki przez Niemcewicza. Pokazuje również, jak wokół tej wartości osnuty został zamysł agitacyjny środowiska reformatorów w czasie obrad Sejmu Wielkiego nad Konstytucją 3 maja, obnażając zarazem mechanizm kreowania obrazu Ameryki jako kraju, gdzie panuje porządek, dobrobyt i powszechne szczęście obywateli, a przywiązanie do konstytucji jest świadectwem umiłowania wolności.

O wadze odpowiedniego zaprezentowania i zinterpretowania amerykańskiej realizacji wolności przesądza dostrzeżony przez autorkę recenzowanej książki fakt, iż amerykańską wolność dostosowywały do swoich potrzeb ideowych oba obozy sejmowe. I choć Jeglińska przytacza drukowane w analizowanych czasopismach mowy George’a Washingtona, wedle których wolność zasadza się na samostanowieniu reguł i praw oraz na samodyscyplinie w ich przestrzeganiu, to nie wyjaśnia, jakie elementy owej definicji wolności były zarzewiem wspomnianej ambiwalencji. Pisząc natomiast o *Księgach Szczęsnowych*, stwierdza tylko, że najbardziej zajadłe „Niemcewicz występował przeciwko głoszonemu przez targowicę pojęciu wolności, tożsamemu z despotyczną władzą magnatów [...], ograniczeniem przywilejów do jednej tylko warstwy społecznej, powrotem do przedsejmowego chaosu i rozpasania” (s. 48). Dalej zauważa: „Przez Potockiego i innych przedstawicieli obozu magnackiego wolność amerykańska była rozumiana jako prawo do nieulegania władzy zewnętrznej. Niemcewicz [...] ośmieszał fałszywą interpretację wydarzeń za oceanem i uświadamiał czytelnikom dramat, który powstał z błędnych przekonań na temat wolności. Zamiast bowiem skorzystać z chwalebego przykładu USA i poprzeć reformy Sejmu

Czteroletniego, targowiczanie zdecydowali się nadać mu własne znaczenie i doprowadzili kraj do ruiny” (s. 48–49).

Niedosyt naukowy, jaki wywołują te ogólnikowe stwierdzenia, można by zaspokoić, pogłębiając refleksję nad rodzimymi koncepcjami wolnościowymi XVIII wieku na podstawie choćby takich fundamentalnych pozycji, jak *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku* Anny Grześkowiak-Krwawicz¹ czy *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej* Andrzeja Walickiego², których w – bogatej skądinąd – bibliografii Jeglińskiej, poświęcającej tyle miejsca swojej rozprawie idei wolności, niestety, zabrakło. Wspomniani badacze słusznie zauważają, że członkowie przeciwnych obozów, upatrujący zagrożenia wolności w odmiennych czynnikach (a w konsekwencji określający mianem „władzy zewnętrznej” różne zjawiska), opierali się na tej samej tradycji republikańskiej myśli wolnościowej. Przybliżenie tych konstatacji oraz szczegółowe skonfrontowanie tego, jak rozumiały wolność obie frakcje, z modelem amerykańskim pozwoliłoby wyjść poza operowanie utartymi formułami i wyjaśnić istotę obustronnych zawłaszczeń tegoż modelu, czego – niestety – nie przynosi skrzętne omawianie praktycznych przejawów amerykańskiego szacunku dla wolności i płynących z niego korzyści społecznych, jeśli temu nie towarzyszy przywołanie podstawowych rozróżnień kategorialnych.

W tym kontekście istotnym problemem jest również bliska Niemcewiczowi kwestia obywatelskiego równouprawnienia warstw społecznych upośledzonych przez feudalne zależności. Analizując te zagadnienia, Jeglińska dostrzega m.in. proklamowaną przez Niemcewicza konieczność wprowadzania zmian stopniowo – ze względu na różnice historyczne między Ameryką a Europą, jednak genezę poglądów autora *Powrotu posła* kwituje stwierdzeniem o wpływie „atmosfery intelektualnej epoki” i o tym, że podbudowę dla niej stanowi nawoływanie „do poszanowania naturalnych praw człowieka – wolności, własności i równości, a więc postulaty dobrze ugruntowane w oświeceniowej teorii państwa i prawa” (s. 26).

Natomiast mówiąc – ciekawie – o postrzeganiu insurekcji kościuszkowskiej w kategoriach wcielania ideałów amerykańskiej walki o wolność, Jeglińska nie wspomina o fakcie, iż to właśnie Kościuszko próbował nakłonić Thomasa Jeffersona do wykupienia własnych i cudzych niewolników, zostawiając mu nawet na ten cel swój amerykański majątek³. Odmalowanie osoby Naczelnika jako postaci będącej nie tylko przekazicielem ideałów amerykańskich, ale też reprezentantem tradycji europejskich i polskich za oceanem, mogłoby stanowić punkt wyjścia do pogłębienia i skomplikowania opisywanych przez autorkę recenzowanej pracy polsko-amerykańskich relacji, a także do zakorzenienia ich głębiej w analizie myśli oświeceniowej.

Jeglińska pomija też fakt, że rozszerzenie równouprawnienia na wszystkie warstwy społeczne jest logiczną konsekwencją zasad wolności formułowanych pod piórem rodzimych pisarzy i myślicieli republikańskich⁴, a koncepcja prawa narodów, będąca wynikiem upolitycznienia wolności, wspartej na prawie naturalnym, kazała zdecydowanie sprzeciwiać się niewolnictwu⁵. Dostrzeżenie tych zależności mogłoby zaowocować rewizją mechanizmów decydujących o traktowaniu USA jako przykładu do naśladowania w kwestii realizacji koncepcji wolności, lecz również pogłębieniem problemu krytyki działań, w których Ameryka ideałom tym się sprzeniewierzała. Obraz Stanów Zjednoczonych rysujący się

¹ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*. Gdańsk 2006.

² A. Walicki, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*. Warszawa 2000.

³ Zob. *ibidem*, s. 115.

⁴ Zob. *ibidem*, s. 36.

⁵ Zob. *ibidem*, s. 132.

w świadomości mieszkańca kraju o silnie ugruntowanej tradycji wolnościowej motywowany jest wszak nie tylko przez poczucie zagrożenia i słabości w obliczu dramatycznej sytuacji państwa, ale też przez pamięć o własnej tradycji wolnościowej, która kształtowała polską tożsamość narodową i także stanowiła o istocie ciągłych porównań.

Rozdział II, pt. „*Tułacze światów obu*”, opowiada o etapach doświadczania Ameryki przez Niemcewicza. Doświadczanie to wyznaczone jest – jak zauważa autorka recenzowanej książki – przez dwie perspektywy: podróżnika i wygnańca, co organizuje kompozycję dwóch pierwszych podrozdziałów. Jeglińska odnotowuje, że wyjazd z Naczelnikiem do Stanów Zjednoczonych w 1796 roku zniweczył marzenia Niemcewicza o spokoju osiadłego ziemiańskiego życia. Próbę przewyciężenia melancholii związanej z tułaczą egzystencją stanowiło poznanie kraju, w którym przyszło pisarzowi mimo woli przebywać. Za podstawę rozważań o tym etapie amerykańskiej części biografii Niemcewicza badaczka obiera jego dzienniki podróży i listy do Adama Kazimierza Czartoryskiego i do Aleksandry Potockiej, o charakterze głównie sprawozdawczym. Pisze: „Zgodnie z wykształconą w oświeceniu konwencją podróży, stawiającą zainteresowania społeczne w centrum, autor *Powrotu posła*, odwołując się do opisu obyczajów, zdobyczy kultury materialnej i organizacji systemu politycznego USA, próbował ogarnąć i zrozumieć mechanizmy rządzące życiem zbiorowym Amerykanów” (s. 60). I dodaje, iż Niemcewicz, którego dotychczasowe poglądy kształtowane były przez klimat epoki i przez lektury, poszukiwał w obserwowanym państwie potwierdzenia utrwalonych przekonań o kraju ludzi równych i wolnych, mogącym poszczycić się osiągnięciem ładu społecznego i ustrojowego od razu, bez tradycji i dziejowych faz rozwojowych.

Przypominanie kategorii wolności i równości – jako kluczy do odnalezienia źródła Niemcewiczowskiego spojrzenia na Amerykę oraz charakteru projektowanych oczekiwań względem Stanów Zjednoczonych, wyznaczanych przez perspektywę wygnańca z nie istniejącego już kraju, w którym wartości te zaprzepaszczone – stanowi w dużej mierze powtórzenie tez badaczki z poprzedniego rozdziału. Jeglińska dostrzega i omawia zawarte w Niemcewiczowskich obserwacjach ambiwalencje, widoczne w sprzecznych ocenach symptomów tych samych zjawisk: Niemcewicz wychwala etos pracy, ale także pobbłaża nieskomplikowanej i pragmatycznej mentalności Amerykanów, nieumiejętności zabawy oraz brakowi wielkich osiągnięć artystycznych. Natomiast wszelkie dążenie do arystokratyzacji życia krytykuje zarówno jako niebezpieczne dla kultywowanych wartości, jak też jako śmieszny próbę naśladowania kultury europejskiej. Dostrzega misję dziejową Ameryki, a zarazem dyskredytuje jej samoświadomość w tej kwestii oraz wyrażane chociażby w nazewnictwie miast poczucie ciągłości z tradycją Starego Kontynentu. Ujawniony w ten sposób przez autorkę recenzowanej książki splot fascynacji Niemcewicza Stanami Zjednoczonymi z – niejednoznaczny w jej kontekście – europocentryzmem należałoby wszakże pogłębić o refleksję na temat mechanizmów formowania się nowoczesnej rodzimej świadomości narodowej w sytuacji zetknięcia się z młodym, silnym i jeszcze wciąż nie poznany krajem w momencie kryzysu polskiej państwowości. Jeglińska to sygnalizuje, ale, niestety, po chwili ucieka do bardziej ogólnikowych rozważań psychologicznych i egzystencjalnych. W poszerzeniu zakresu tych dociekań niewątpliwie przydatna byłaby kategoria reprezentacji, rozumiana na wzór metodologii postkolonialnej, a świetnie wyzyskana w książce Larry’ego Wolffa *Inventing Eastern Europe. The Map of Civilization on the Mind of the Enlightenment*, w której ukazane zostaje, jak XVIII-wieczni podróżnicy, pozornie obiektywnie opisujący obce kraje i ich mieszkańców, dokonywali w rzeczywistości ich kreacji czy wynalezienia. Wolff obrazuje ten mechanizm na przykładzie procesu wyłaniania się na mentalnej mapie Europy wizji jej wschodniej części⁶.

⁶ L. Wolff, *Inventing Eastern Europe. The Map of Civilization on the Mind of the Enlightenment*. Stanford 1994.

Z kolei uchwycenie analogicznego procesu dotyczącego Stanów Zjednoczonych u przedstawiciela tak wykreowanej Europy Wschodniej pozwoliłoby nie tylko powiedzieć znacznie więcej o jego samopostrzeganiu, ale też spojrzeć na istotę oświeceniowej podróży jako świadectwa przemian europejskich koncepcji antropologicznych, społecznych, kulturowych i politycznych, a nie tylko – jak chce autorka recenzowanej książki – elementu „wykształconej w oświeceniu konwencji” czy „mody”.

Perspektywę wygnańca wyznaczają natomiast według Jeglińskiej historia osamotnienia i opuszczenia, poczucia zapomnienia przez bliskich i utraty miejsca na ziemi, niepewna przyszłość, tarapaty finansowe oraz obcość kulturowa. Usiłowanie przezwyciężenia żaloby w obliczu braku nadziei na ponowne ujście ojczyzny przejawiało się w przypadku Niemcewicza w egzystencjalnej potrzebie stabilizacji i w staraniach ułożenia sobie życia u boku żony, Susan Kean, wejścia do miejscowej socjety i przyjęcia roli farmera. Píše Jeglińska: „Milczy tu Niemcewicz – emigrant polityczny, przekonany o niemożności powrotu do kraju, który musi się z »nowym« nie tylko zapoznać, ale i zintegrować. Próbę odnalezienia się w nowych realiach obrazują prywatne losy pisarza utrwalone w korespondencji z A. Potocką”. W tym fragmencie książki autorka stawia sobie za cel dotarcie do „znanzeń uniwersalnych wyłaniających się spoza mozaiki spisanych zdarzeń, składających się na »modelowy w sensie charakterystycznych cech« wizerunek emigranta”. Dodaje: „Jest to zadanie tym bardziej pasjonujące, że relacja Niemcewicza o prywatnym doświadczeniu USA symbolicznie otwiera historię opisów polskiej emigracji za ocean, a także dokumentuje jeden z pierwszych poważnych eksodusów polskich w wieku XIX, wieku emigracyjnego rozproszenia i inspirowanej przez nie literatury” (s. 85).

W dalszych częściach pracy autorka coraz silniej wyraża przekonanie o romantycznej przynależności wielu elementów amerykańskiej spuścizny Niemcewicza, wyraźnie przy tym waloryzując tak zaklasyfikowane zjawiska. Jednak celność tych klasyfikacji w wielu miejscach może budzić opór i wątpliwości. Opisując pozostawione przez Niemcewicza relacje z kolejnych etapów jego amerykańskiej przygody oraz z odbytej w latach 1802–1804 (w celu uregulowania rodzinnych spraw majątkowych) podróży do Polski, Jeglińska stwierdza: „Jak nietrudno zauważyć, Niemcewiczowskie postrzeganie rzeczywistości amerykańskiej jest zbieżne ze świadectwami twórców okresu romantyzmu doświadczających oddalenia od ojczyzny. Tym, co łączy wyznania autora *Śpiewów historycznych* i romantyków, jest odczuwanie samotności destrukcyjnej, rozumianej jako »wewnętrzne umieranie, zapadanie się w niebyt, niewidzenie świata zewnętrznego, oddzielenie się od życiodajnych źródeł istnienia«” (s. 124). Konsekwencją tego stanu rzeczy ma być nie tylko – zapowiadająca rzekomo postawy romantyków – niemoc twórcza (przy czym badaczka pomija fakt częstego występowania podobnych deklaracji literackich wśród przedstawicieli klasycyzmu porozbiorowego), ale też sytuacja, w której „zawładnięta przez przeszłość” wyobraźnia nie dąży do poznania nowych zjawisk, lecz zmusza do gromadzenia pamiątek dawnego życia (s. 117); i tu Jeglińska nie wspomina o tradycji Puław w tej dziedzinie. Według autorki recenzowanej książki „w listach do przyjaciół Niemcewicz, choć mocno jeszcze uwikłany w klasycystyczne formy, w sposób zapowiadający epistolografię romantyków zdawał przede wszystkim relację z własnych stanów psychicznych [...]” (s. 136). I dalej: „Wyznania pisarza z okresu pierwszej i drugiej podróży do Ameryki zawierają typowe, uniwersalne elementy duchowej biografii Polaka patrioty zmuszonego przez okoliczności historyczne do tułactwa. Niemcewicz zbliżył się także do świata uczuć poetów romantycznych. Jak bowiem wskazuje Maria Kalinowska, odczucie opuszczenia, rozumiane jako doświadczenie obcości, alienacji, wygnania, to jedna z form romantycznej samotności” (s. 136–137).

Uczynienie stanów emocjonalnych i ich psychologizującego opisu podstawą poszukiwania elementów romantycznych w relacjach Niemcewicza okazuje się jednak poznawczo bezowocne, szczególnie w przypadku gdy w związku z deklaracjami o próbie odtwo-

rzenia uniwersalnych elementów biografii wygnańca autorka recenzowanej rozprawy rzeczywiście omawia tylko owe uniwersalne elementy, próbując części z nich nadać cechy romantyczne. Działania te są równie arbitralne, co nieprzekonujące, nie poparte bowiem różnicującymi analizami kulturowymi, genologicznymi czy stylistycznymi, które najpewniej zniosłyby zasadność twierdzeń o budowaniu romantycznego świata uczuć uwikłanego w klasycystyczne – w presupozycji więc: zniewalające – formy. Przykładem takiego postępowania badawczego jest *passus* dotyczący wspomnień Niemcewicza z wyprawy nad Niagarę. Zawarte w nich obrazy grozy, monumentalności i piękna przyrody oraz towarzyszących im odczuć mogłyby zachęcać do podjęcia badań nad ich poetyką i do przywołania kategorii wzniosłości w rozumieniu Edmunda Burke'a⁷ jako tej, która zaświadczyłaby o nowatorstwie pisarza. Zamiast tego w recenzowanej książce odnajdujemy jedynie zdawkową konstatację: „Wydaje się, że choć autor *Jana z Tęczyna* nie dysponuje jeszcze środkami poetyckimi wykorzystywanymi przy konstruowaniu romantycznych pejzaży, zarówno poetyckie ujęcia tego tematu, jak i ich prozatorska wersja zapowiadają już kolejną epokę w literaturze” (s. 135). Do omyłek terminologicznych dochodzi natomiast w omówieniu *Krótkiej wiadomości o życiu i sprawach Generała Washington*, opublikowanej w tomie I *Pism wierszem i prozą* w edycji Tadeusza Mostowskiego. Błędne utożsamienie formacji oświeceniowej z klasycyzmem oraz pochopność w sądach o jego asortymencie artystycznym przejawia się chociażby w stwierdzeniu, że kreowanie postaci Washingtona jako wzoru do naśladowania stanowi istotne *novum*, gdyż w „kulturze klasycyzmu” posługiwano się przede wszystkim antycznymi wzorcami osobowymi (s. 109).

W rozdziale III Jeglińska przybliży postawę Niemcewicza względem Ameryki po ostatecznym powrocie pisarza do Polski, ukazując, że znamionuje ją wierność obu ojczyznom: poeta starał się bowiem zbudować pomost kulturowy między krajami, pośrednicząc w wymianie książek i informacji. W kolejnych jego tekstach Ameryka nadal jawi się jako ziemia uświęconej wolności, kraj, w którym respektowane jest prawo naturalne i prawo narodów. Rzeczywistość amerykańska stanowi pole odniesienia dla zawartych w *Pochwale Tadeusza Kościuszki* z 1820 roku analiz czynników decydujących o sukcesach USA i o upadku Rzeczypospolitej w kontekście postaci Naczelnika. Choć – pomijając osobę Kościuszki – bilans tych porównań wypada na niekorzyść Polski, Jeglińska zwraca uwagę, iż już w latach trzydziestych XIX wieku także u Niemcewicza zaobserwować można było tendencję do bardziej krytycznego spojrzenia na Amerykę w związku z zarysowującymi się coraz silniej podziałami społecznymi wynikającymi z rozwoju kapitalizmu, z napływem imigrantów żądnych łatwego i niekoniecznie uczciwego zysku, ze wzrostu kultu pieniądza, z niewolnictwa i z niepokojów towarzyszących prezydenturze Andrew Jacksona. Do większego rozczarowania przyczyniał się fakt, iż mimo podobieństw historycznych oraz bez względu na pamięć o uczestnictwie Kazimierza Pułaskiego i Kościuszki w walkach o amerykańską niepodległość Stany Zjednoczone nie udzieliły wsparcia finansowego emigracji polistopadowej. Nie doceniono też znaczenia samego powstania jako aktu walki o niepodległość. Autorka recenzowanej książki ciekawie i wyczerpująco prezentuje również postawę Niemcewicza wobec amerykańskiego „otwartego szlaku”, w której podziw dla pochodu cywilizacyjnego łączy się z potępieniem jego głównej konsekwencji, jaką była zagłada Indian. Jeglińska ukazuje splot sprzecznych sądów oświeceniowego pisarza na temat misji cywilizacyjnej: z jednej strony bowiem Niemcewicz postrzegał obyczaje rdzennych mieszkańców Ameryki jako dzikie i barbarzyńskie, będące efektem braku edukacji, a narzucenie im obcej kultury jako wyzwalające; z drugiej wszakże – zdawał sobie sprawę z opresji, jaką jest równoznaczna z działaniem kolonizatorów utrata tożsamości, i nieraz porównywał los Indian do losu pozbawionych własnego

⁷ Zob. T. Kostkiewiczowa, *Odległe źródła refleksji o wzniosłości: co się stało między Boileau a Burke'em*. „Teksty Drugie” 1996, nr 2/3.

kraju Polaków, uwzględniając przy tym nie tylko kulturowe i polityczne konsekwencje konkwisty, ale też ludzki aspekt cierpienia.

W *Uwagach końcowych*, chcąc ustalić główny rys kreowanego przez Niemcewicza obrazu Ameryki, Jeglińska stwierdza: „Trudno się oprzeć wrażeniu, że tym, co najpełniej i najbardziej przekonująco opisuje stosunek pisarza do Stanów Zjednoczonych, jest prawdziwie romantyczne przekonanie, iż wszystko, co najlepsze i najpiękniejsze, stale wymyka się doświadczeniu. Ideał bowiem zostaje zawsze skalany przez ludzką niedoskonałość. Dlatego też Stany Zjednoczone były dla Niemcewicza zawsze miejscem rozpiętym między marzeniem o idealnym państwie i wyczekiwaniem sielankowym życiu na farmie a rzeczywistością młodego kapitalizmu wypełnioną bolesnymi doświadczeniami wygnańca poszukującego własnej przestrzeni w obcej kulturze” (s. 194). Fragment ten, trafnie obrazujący sedno postrzegania przez Niemcewicza Ameryki i zawierający w sobie podsumowanie słusznych diagnoz autorki recenzowanej książki, eksponuje też ponownie założenie badawcze, które zdominowało znaczną część rozprawy, prowadząc do licznych anachronizmów i uproszczeń metodologicznych. Jeśli bowiem o specyfice i o wartości pisarstwa Niemcewicza świadczy jego otwartość na nowe tendencje literackie i akceptacja wielu następujących na jego oczach przemian cywilizacyjnych, to jednak z całą pewnością zjawiska te należy rozpatrywać wobec dominant światopoglądowych poety, kształtowanych i rozwijanych przez oświecenie, a nie – jak stara się czynić Jeglińska – rzutować wstecz elementy szeroko i nieprecyzyjnie rozumianej duchowości romantycznej, arbitralnie waloryzowanej; tym bardziej że na jej istnienie w twórczości Niemcewicza nie sposób znaleźć w omawianej książce przekonujących dowodów. Niekwestionowaną wartością pracy pozostaje natomiast bardzo skrupulatne i rzetelne przybliżenie oraz skomentowanie szerokiego *spectrum* źródeł – na uwagę zasługuje dotarcie przez Jeglińską do pozostających w Stanach Zjednoczonych listów Niemcewicza do żony, a także kompetentny, szczególnie w materii amerykańskiej, do nich komentarz. Wiele doniosłych problemów, ze zrozumiałych względów tylko zasygnalizowanych w podejmującej znaczącą liczbę wątków rozprawie, jak również sama dyskusyjność głównych tez Jeglińskiej, stanowić powinny zachętę do dalszych badań nad amerykańską częścią biografii i twórczości Niemcewicza. Recenzowana książka z pewnością daje do nich podstawę.

Abstract

JOANNA SZPENDOWSKA
(Adam Mickiewicz University, Poznań)

NIEMCEWICZ'S ROMANTIC AMERICA?

The review discusses Elwira Jeglińska's book on the American threads in Julian Ursyn Niemcewicz's literary creativity. Jeglińska presents the origin of Niemcewicz's interests in the United States of America at the beginning of his public activity and follows with analyses of the memories contained in numerous texts from the period of his long standing stay in the USA, in which she traces the evolution of the poet's views on the new country issues. The image of America which emerges from Niemcewicz's creativity is built through the prism of exile and it prefigures, in Jeglińska's opinion, the attitudes and means of literary expression characteristic of romanticism.